



AGENCJA
"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GOŚĆ NIEDZIELNY
40-042 KATOWICE
ul. Wita Stwosza 11

51/52 24 - 12 - 95
Nr z dn.

665

Teatr

Mrozek we Współczesnym

Jedną z ciekawszych sztuk wystawianych obecnie na stołecznych scenach jest „Ambasador” Sławomira Mrożka grany w Teatrze Współczesnym. W roli tytułowej występuje Zbigniew Zapasiewicz. Towarzyszy mu Maja Komorowska, Krzysztof Kowalewski, Henryk Bista i Marcin Tronński. „Ambasadora” zaleciłbym zwłaszcza młodszemu pokoleniu – starszemu jest zapewne znany.

Akcja toczy się w ambasadzie państwa A w państwie B. Zachowanie Ambasadora, odpowiadające z grubsza standardom zachowań dyplomatów krajów anglosaskich, przeciwstawiono sposobowi bycia i myślenia Przedstawiciela państwa B – przypominającego raczej doświadczenia zza naszej wschodniej granicy. Anglosaskiej wstrzeźliwości wypowiedzi, utrzymywaniu dystansu, adekwatności gestów Ambasadora, przeciwstawiona została pozorna otwartość, rzekoma szczerość, „szeroka dusza” Przedstawiciela.

W miarę spokojne życie ambasady przerywa wizyta Przedstawiciela, który – w ramach kurtuazyjnego przywitania Ambasadora – ofiaruje mu ogromny globus. Na globusie tym nie zaznaczono jednak kontynentów. Przedstawiciel wyjaśnia, że uczyniono tak dlatego, iż kontynenty nie zostały jeszcze ostatecznie uformowane: z punktu widzenia ich państwa, czyli – w ich mniema-

niu – z punktu widzenia obiektywnego. Rzecz komplikuje się jednak, gdy okazuje się, że w globusie dostał się na teren ambasady schowany Człowiek – pracownik fabryki globusów. Prosi on o udzielenie azylu. Przedstawiciel kategorycznie żąda wydania azylanta. Ambasador postanawia go bronić.

Groteskowa raczej sytuacja staje się punktem wyjścia do szerszych rozważań Mrożka dotyczących polityki, wiary, honoru, człowieczeństwa. Kluczowym miejscem utworu jest rozmowa między Człowiekiem i Ambasadorem dotycząca wiary. O sile Ambasadora decyduje jego łączność ze swym państwem, wiara w jego potęgę. O sile Człowieka decyduje jego łączność z Bogiem, jego wiara. Mówi on: „Pan wierzy w prezydenta, by być Ambasadorem; ja wierzę w Boga, by być człowiekiem”. I choć wiara Człowieka, prostego – jak sam twierdzi – pracownika fabryki globusów, odbiega w wielu miejscach od naszych, katolickich wyobrażeń dotyczących stosunku do Boga, to jednak jedno wydaje się pewne: to właśnie wiara w Kogoś transcendentnego stanowi centrum, istotę wypowiedzi Człowieka. Jego światopogląd koncentruje się wokół dość niejasnego pojęcia Boga i wolności.

Państwo B pozornie całkowicie opiera się na ideologii i nie liczy się z rzeczywistością. Wyrazem tego jest

choćby wspomniany globus, na którym nie zaznaczono kontynentów. Państwo B chce urządzić cały świat według swych własnych „jedyne słusznych” założeń. Na siłę chce uczynić człowieka szczęśliwym, decydować o nim nawet wbrew jego woli (tego rodzaju pomysły znane są myśli europejskiej co najmniej od czasów „Państwa” i „Praw” Platona). Gdy jednak Człowiek decyduje się na ucieczkę z tego „raju”, cały system idealnego państwa może się zawalić. Dlatego też potrzebna jest siła, by zapobiec ucieczkom obywateli z idealnego państwa „szczęścia”. W ostateczności okazuje się jednak, że tak naprawdę liczy się tylko siła, gdyż argumentacja Przedstawiciela nie wytrzymuje logicznej krytyki ze strony Ambasadora.

Sytuacja ulega dalszemu skomplikowaniu, gdy Przedstawiciel w sposób cyniczny oświadcza Ambasadorowi, że jego państwa już nie ma, rozpadło się. Za Ambasadorem nie stoi więc żadna realna siła. Państwu B potrzebna jest jednak ambasada państwa A. Przedstawiciel wyjaśnia ten pozorny paradoks w sposób następujący: ludźmi rządzą namiętności – przede wszystkim lęk i nienawiść. Kto umie rządzić owymi namiętnościami, umie rządzić ludźmi. Tak więc w państwie B lęk jego obywateli należy ukierunkować ku własnej władzy, zaś nienawiść – skierować ku jasno

określonemu wrogowi. Państwo A jest więc paradoksalnie potrzebne państwu B. Potrzebna jest również jego ambasada. Gdy jednak okaże się, że Ambasador nie będzie chciał wydać azylanta, „dziejową koniecznością” stanie się wybór „mniejszego zła” i... zajęcie ambasady siłą.

Ostateczny wynik konfrontacji dwóch sposobów patrzenia na świat i na politykę pozostaje nie wyjaśniony. Ambasador pragnie bronić Człowieka, zaś pozornie jedynie groteskowy Przedstawiciel „władzy ludu” zapowiada zajęcie ambasady i pogwałcenie wszel-

kich umów międzynarodowych. Żadne logiczne argumenty nie trafiają do przekonania „władzy ludu” – pozostaje tylko siła. Nie liczy się ani racja, ani takie wartości jak honor, uczciwość, wolność. Ważna jest tylko siła poparta „nadbudową” o rzekomej „konieczności dziejowej”. Czy w tym układzie, w tej konfrontacji, znajduje się jednak miejsce dla... Człowieka?

ADAM FIJAŁKOWSKI

Sławomir Mrozek, *Ambasador*, Teatr Współczesny, ul. Mokotowska 13, Warszawa, reż. Erwin Axer, scenogr. Ewa Starowieyska.